

...aż żyć się chce

poniedziałek, tvp 1

21.05



Autorka: Anna Adamowicz-Kędzierska

Reżyseria: Izabella Cywińska

Występują: Maja Komorowska (Matka), Michał Pawlicki (Ojciec), Olga Sawicka (Teresa), Maciej Damięcki (Ryszard), Iza Dąbrowska (Helena), Janusz Michałowski (Władysław).

Już pierwsze sceny debiutanckiego dramatu Anny Adamowicz-Kędzierskiej dowodzą, że w jego tytule kryje się gorzka ironia. Duży pokój w starej, zniszczonej kamienicy. Na podłodze walają się gazety. Stół, kilka krzeseł, łóżko, fotel i najważniejszy mebel w mieszkaniu - kredens. Tak, kredens to miejsce szczególne, otoczone swoistą czcią. W nim bowiem znajdują się skąpe zapasy jedzenia, mające wystarczyć dla całej rodziny.

Jej członków dzieli niemal wszystko, tączy jedno - brak pracy lub nieuchronnie zbliżające się widmo zwolnienia. Jeszcze tylko była bibliotekarka Helena stara się jakoś zarobić. Składa w domu lalki dla dzieci. Próbuje racjonalnie gospodarować skromnymi funduszami, ale te wysiłki na niewiele się zdają. Zbliża się koniec roku. Czynsz nie zapłacony od kwietnia. Na 1 stycznia zapo-

wiedziano eksmisję. Bliska rozpacz dziewczyna próbuje jakoś zmobilizować rodzinę do efektywniejszej walki o byt. Bezskutecznie. Wszyscy zachowują się tak, jakby nie zdawali sobie sprawy z dramatyzmu sytu-

cji. Ojciec bez przerwy słucha radia i podkłada zapasy z kredensu; matka ciągle wygląda przez okno; niegdyśjsza kelnerka Teresa myśli wyłącznie o poprawie własnego wyglądu (ma nadzieję, że wtedy łatwiej znajdzie pracę); Ryszard nieustannie wspomina czasy, gdy był magazynierem; a Władek nie może darować teściowi, że całe życie uważał go za „dziada”.



Maja Komorowska

„...aż żyć się chce” to sugestywne, nie pozbawione ciepłego humoru studium dramatu ludzi przegranych, niepotrzebnych, wyrzuconych na margines. Każdego z nich los jakoś oszukał, cynicznie wykorzystał. Wszyscy mają tego świadomość, lecz rozpaczliwie szukają uzasadnienia dla własnej egzystencji. Uciekają we wspomnienia, oddają się mirażom. Jak mogą oddalać od siebie nieuchronnie nadchodzącą ostateczną katastrofę. Budzą współczucie i lęk. To pierwsze, bo głęboko cierpią. To drugie, ponieważ nie ma dla nich nadziei. Światelko w tunelu się nie zapali. Cała sztuka polega jedynie na tym, by nie stracić resztek godności i szacunku do samego siebie. W roli ojca wystąpił, po raz ostatni na deskach Teatru Telewizji, znany aktor Michał Pawlicki.